

Certyfikaty: sposób na zys energii ekologicznej

S pór o tzw. zieloną energię trwa. Ma tyle samo zwolenników o przeciwników. Niewątpliwą zaletą energii niekonwencjonalnej są korzyści dla środowiska. Wadą — cena. Rozwiązaniem mają być zielone certyfikaty.

Investorzy uruchamiający ekologiczne instalacje energetyczne obciążeni są relatywnie wysokimi kosztami finansowymi, dlatego sprzedają energię drożej niż producenci konwencjonalni. Wprowadzenie zielonych certyfikatów ma im ułatwić sprzedaż tzw. zielonej energii. Produkt sprzedawany będzie po cenach rynkowych energii konwencjonalnej, ale dodatkowo producenci otrzymają zbywalne zielone certyfikaty.

— Certyfikaty mają wyrownać różnice w cenach energii. Wytwarzanie prądu nie będzie wiązało się z emisją zanieczyszczeń, a jego cena będzie taka sama jak w przypadku prądu konwencjonalnego — mówi Grzegorz Wiśniewski, dyrektor Europejskiego Centrum Energii Odnawialnej.



Piotr Wiśniewski, inwestor z firmy Energia Eco eksploatującej zielone pole wiatrowe, uważa, że wprowadzenie zielonych certyfikatów jest trudne i kosztowne. Zaznacza jednak, że trzeba wprowadzić świadectwa pochodzenia, bo to jedyny sposób znakovania energii.

Głosy przeciw

Przeciwnicy zielonych certyfikatów to głównie przedsiębiorcy, którzy zainwestowali w ekologiczne źródła energii i oczekują uzasadnioną renty.

— Zakupowanie energii zielonej jest niekorzystne. Pomocze to w uprzydatkowaniu rynku — uważa badaniastatystyczne i bilansowe. To wszystko jednak powinno zapewnić świadectwo pochodzenia energii, które może funkcjonować bez zielonych certyfikatów. Tak jest np. w Niemczech — mówi Piotr Wiśniewski, inwestor z firmy Energia ECO.

Mimo ustawowego obowiązku zakupu prądu ze źródeł odnawialnych, niewiele zakładów energetycznych (ZE) podpisuje umowy z producentami energii wiatrowej. Poza tym w 2002 r. Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE) wprowadziły wewnętrzną regulamin, który mówi o zasadach zakupu i sprzedaży ener-

gii na rynku bilansującym. Zgodnie z nim, producenci zielonej energii muszą planować, ile wytworzą prądu, z 48-godzinnym wyprzedzeniem. W praktyce jest to niewykonalne. 1 lipca 2003 r. ma wejść w życie nowe rozporządzenie, które zastąpi istniejące, uniemożliwiające dostawcom energii wiatrowej zawieranie kontraktów z ZE.

— Do tej pory ZE wołały płacić kary należone przez Urząd Regulacji Energetyki (URE) za niewykupienie zielonej energii. Głównie dlatego, że są one nieznacznie. URE ma swobodę w ich nakładaniu — są uznawane — twierdzi Grzegorz Wiśniewski.

Certyfikaty w UE

Unijna dyrektywa 2001/77/EC zakazuje dyskryminacji producentów energii odnawialnej. Prognozy mówią, że w 2010 r. 12 proc. zużywanej energii w państwach UE ma pochodzić ze źródeł odnawial-

nych. Jak twierdzą specjaliści, wprowadzenie certyfikatów w Polsce oznaczać będzie rozwiązanie problemu cen energii wiatrowej. Spółki energetyczne będą ją kupować po cenach obrotu — w zamian nadebąd odpowiednią liczbę certyfikatów. Certyfikaty (w postaci elektronicznych zapisów w rejestrze) będą wydawane producentom energii odnawialnej za każdą, określoną ilość energii dostarczonej do spółki obrotu. Od momentu wpisania certyfikatów do rejestru, producenci będą mogli nimi handlować — zyski mają pokryć straty powstałe po obniżeniu kosztów sprzedaży energii ekologicznej.

— Ten mechanizm pomoże w osiąganiu celów ilościowych zakupu energii odnawialnej — podkreśla Grzegorz Wiśniewski.

Na koniec okresu rozrachunkowego, ZE będą musiały się wykazać odpowiednią ilością kupionych certyfikatów. Udo-

— Obrót certyfikatami można porównać do kupna i sprzedaży akcji na giełdzie. Ceny albo wzrosną, albo spadną. To czyste spekulacje. Na razie nie warto się nad tym zastanawiać — podkreśla Piotr Wiśniewski.

Fundusz i kary

Ministerstwo Środowiska proponuje, by w przypadku nadpodaży certyfikatów na rynku, ich skupowaniem zajęł się, specjalnie powołany państwowy fundusz. Bezpieczeństwo i gwarantowanie utrzymania ceny minimalnej.

ZE, które nie wywiążą się z obowiązku zakupu energii odnawialnej i nie wykażą posiadania odpowiedniej liczby certyfikatów, zostaną ukarane obowiązkiem ich wykupu (od funduszu) po maksymalnej cenie, zarejestrowanej w danym okresie rozliczeniowym.

Przewidziano również rozwiązania dla tych przedsiębiorstw,

które będą dysponować nadwyżką certyfikatów. Dopuszczalne będzie przeniesienie ich na następny okres rozrachunkowy.

Zanim jednak zielone certyfikaty wprowadzone zostaną do obrotu, w prawie energetycznym powinien znaleźć się zapis dotyczący świadectwa pochodzenia energii odnawialnej.

— Uwarygodnią one pochodzenie energii. Tym samym wyeliminują sytuacje, w których „czarna” energia sprzedawana jest jako „zielona”. Świadectwa otworzą drogę do handlu zielonymi certyfikatami. Na razie Mi-nisterstwo Środowiska pracuje nad ustawą, regulującą mechanizmy wsparcia, takie jak zostaną wprowadzone świadectwa pochodzenia energii, a w I kwartale przyszłego roku certyfikaty — mówi Grzegorz Wiśniewski.